Należność pocztowa opłacona ryczałtem

Rok XIV. **Warszawa, dnia 15 Września 1933 r.** **Nr. 9 (225)**

MASZYNISTA

ORGAN ZWIAZKU ZAW. MASZYNISTOW KOLEJOWYCH

PISMO ZAWODOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM MASZYNISTÓW I KOLEJNICTWU

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca. Redakcja i Administracja **Warszawa, Chmielna 9 m. 9, tel.**: 795-28 i 539-00. **Konto czekowe P.K.O.** 3585. Cena pojedyńczego numeru 25 groszy. Członkowie Związku otrzymują czasopismo bezpłatnie. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Anonimów nie uwzględnia się. Ceny ogłoszeń na ostatniej stronie.

TREŚĆ NUMERU:

REDUKCJA

Od lat 3 odbywa się na P. K. P. prowadzona cicho i bez rozgłosu, niemniej jednak konsekwentnie i systematyczne redukcja personelu. Objęła ona nie tylko pracowników sezonowych i czasowych lecz także i personel stały, nie wyłączając etatowych. Nie mając dostępu do źródeł urzędowych nie możemy podać ścisłych cyfr, obrazujących efekt tej akcji. Na wszelki wypadek chodzi o liczby poważne, stanowiące niemały procent ogólnego ilostanu pracowników. Ilość zredukowanych pracowników stałych obliczano w czerwcu r. b. na 10.000 osób a cyfra ta nie jest, jak sądzić można przesadzona.

Jakkolwiek ciężko dotyka ta akcja pracowników kolejowych to jednak dziwić się jej w zasadzie nie można. Wystarczy choćby tylko pobieżnie przejrzeć statystykę przewozów, aby stwierdzić, iż ruch zmalał znacznie i co gorzej, maleje nadal z dnia na dzień. Administracja kolejowa chce zatem dostosować ilostan pracowników do obecnego natężenia ruchu i w tych granicach redukcje są objawem naturalnym i zrozumiałym.

Co więcej, w imię słuszności i prawdy przyznać wypada, iż dotychczasowa redukcja odbywała się naogół, pominąwszy niektóre jej przejawy, o czem niżej będzie mowa, w sposób uczciwy. I tak: stosowano szeroko redukcję dni pracy, zamiast redukcji osób, co na wszelki wypadek uznać należy za zło mniejsze i za zarządzenie mniej bolesne a bardziej celowe przedewszystkiem ze względów społecznych. Personel płatny miesięcznie redukowano przeważnie drogą t. zw. naturalnego ubytku t. j. rozwiązywano stosunek służbowy z pracownikami posiadającymi pełną wysługę emerytalną, ze starymi, chorymi i t. d. Nie wszystko i nie wszędzie, co w tym względzie czyniono, zgodne było w 100 proc. z zasadą słuszności i sprawiedliwości. Wiele zastrzeżeń budziła giętkość sumienia lekarzy kolejowych, którzy nazbyt często dawali się użyć za narzędzie polityki personalnej z dotkliwą ujmą dla naukowej bezstronności swoich orzeczeń. Tu i ówdzie zdarzały się wypadki wyjątkowego zwalniania z pogwałceniem zasady ogólnej, nakazującej redukcję „od góry" t. j. poczynając od najbardziej wysłużonych. Były to jednak wyjątki na tyle rzadkie, iż nie naruszały reguły i nie mogły stanowić jeszcze podstawy do ujemnej oceny metod postępowania administracji kolejowej.

Dałoby się wiele powiedzieć o tem czy redukcja w tych rozmiarach, w jakich ją rzeczywiście zastosowano była konieczną i celową. Słusznie zwracano uwagę na systematyczne gwałcenie przepisów o czasie pracy, co umożliwiało redukowanie personelu ponad miarę rzeczywistej potrzeby. Jeszcze poważniejsze zarzuty formułowano pod adresem rabunkowej polityki stosowanej wobec. P. K. P. ze względów fiskalnych. Trudności, które przeżywa kolejnictwo polskie mają swe źródło nie tylko w fakcie, iż zmalały przewozy i spadło napięcie życia gospodarczego lecz nadto a może przedewszystkiem dlatego, iż przedsiębiorstwo P. K. P. używane jest, z dotkliwą szkodą dla swoich interesów za narzędzie polityki gospodarczej Państwa jako źródło dochodów dla Skarbu, które wpłacone być muszą bez względu na stan funduszów i bez uwagi na rzeczywistą rentowność kolei. Olbrzymie straty, jakie koleje ponoszą na rzecz eksportu i podtrzymania życia gospodarczego, grube miljony „czystego zysku", które wpłacają do Skarbu Państwa, mimo, że same wykazują deficyt — wszystko to pogarsza znacznie sytuację kolei i zmusza je do stosowania zarządzeń m. in. także i redukcyjnych w sposób, nie zawsze zgodny z ich rzeczywistym interesem.

Skomplikowanych tych zagadnień nie sposób omówić należycie w jednym artykule; nie ma również nadziei aby w obecnych warunkach politycznych i gospodarczych, opisany stan rzeczy uległ zmianie. Jesteśmy świadkami, jak ta szkodliwa polityka nie tylko nie ustępuje ale pogłębia się i postępuje coraz to dalej po raz obranej a fałszywej drodze. Przykładem: pożyczki narzucane kolejom pod naciskiem trudności fiskalnych a bez najmniejszej uwagi na ich własne potrzeby i interesy.

Rozumiemy to wszystko dobrze i wiemy, że nie leży w mocy czynników kierujących obecnie kolejnictwem stosunki te zmienić. Tłumaczą one nie jedno pociągnięcie i niejedno zarządzenie bolesne dla kolejarzy. Nawet i one nie usprawiedliwiają jednak niektórych, stosowanych do-

tychczas metod, zwłaszcza, iż metody te mają tendencję do rozszerzenia i upowszechnienia się i stają się z tego względu niebezpieczne, a nawet wręcz groźne dla interesu służbowego.

Na wstępie podkreśliśmy z uznaniem, iż redukcja odbywała się dotąd naogół sprawiedliwie. Jednakże tylko na ogół. Tu i ówdzie bowiem ujawniały się tendencje aby wykorzystać konieczność zmniejszenia ilostanu personelu celem usunięcia pracowników z tych czy z owych względów niewygodnych. Dobrze jeszcze gdy usiłowano się pozbyć ludzi poszlakowanych ze względów służbowych, czy też ze służbą bezpośredni mających związek. Notowaliśmy wypadki zwalniania pracowników, mających niedostateczną kwalifikację, wielokrotnie karanych dyscyplinarnie, posądzanych nie bez dowodów o skłonność do nadużywania alkoholu i t. d. — gorzej, gdy coraz to częściej motywy zwolnienia leżały w sferze nie mającej nic wspólnego ze stosunkami służbowymi. A wypadków takich jest wiele i coraz to więcej.

Możliwość zwolnienia każdego pracownika otwarta jest dzięki istnieniu § 134 pragmatyki. Ten to właśnie paragraf jest źródłem zła i podstawą decyzyj, które w obliczu prawa i sprawiedliwości niczem nie dają się uzasadnić. Gdy tylko paragraf ten (pod Nr. 126) pojawił się w dowolnym tekście pragmatyki — zorganizowana opinja pracowników kolejowych natychmiast dostrzegła niebezpieczeństwo. Zaniepokojone nieograniczonemi możliwościami, ukrytemi w elastycznej redakcji omawianego przepisu, Związki Zawodowe pracownicze zażądały wyjaśnień. Udzielił ich ówczesny Minister Komunikacji p. inż. Kühn — w sensie uspakajającym. Zapewnił, iż chodzi o przepis wyjątkowy, który nie będzie pod żadnym pozorem stosowany do pracowników służby wykonawczej, lecz służyć będzie jedynie i wyłącznie jako ostateczny argument w wypadkach gdy nie będzie się można pozbyć na innej drodze pracownika na stanowisku wyższem, nie nadającego się z tych czy innych względów do pełnienia obowiązków. Tymczasem, jak zresztą już nie poraz pierwszy, odeszło wraz z Ministrem i jego słowo a § 134 stał się przepisem używanym i nadużywanym coraz to częściej wówczas gdy chodzi o względy tajemne, unikające światła dziennego, zakonspirowane nie tylko przed ofiarą ale i przed opinją publiczną.

Pewnego rodzaju gwarancję przed niewłaściwem używaniem uprawnień wynikających z § 134 miało być postanowienie, iż stosowanie tego przepisu zastrzeżone jest osobiście p. Ministrowi Komunikacji. — Gwarancja ta jednak okazała się bezwartościowa, nie dlatego bynajmniej aby p. Ministrowi brakło objektywizmu czy też poczucia sprawiedliwości, lecz dlatego, iż zdany on jest nieuchronnie na to, co mu zreferują jego podwładni, ci zaś opierają się na opinji czynników jeszcze niższych i t. d. Trudno dociec jak daleko i jak głęboko ciągnie się ten łańcuch, dość, że niema mowy o tem aby p. Minister mógł sam zbadać i ocenić każdy przypadek. Najczęściej podpisuje to, co mu do podpisu przedłożą, opierając się na wielostopniowem zaufaniu do rzetelności swoich podwładnych.

Posiadamy aż nadto wiele dowodów na to, że administracja kolejowa na to zaufanie nie zawsze zasługuje. Przedewszystkiem dlatego iż zbyt często kieruje się ispiracją ze strony czynników postronnych, następnie zaś dlatego, iż, brak jej niezbędnej tutaj bezstronności nawet wówczas, gdy działa z własnej inicjatywy.

O wpływie przemożnych czynników postronnych na stosunki służbowe w kolejnictwie pisaliśmy już nieraz z należytym akcentem i wyraźnie, wskazując na niebezpieczeństwo tej metody. Wśród tych czynników są nie tylko czynniki oficjalne, a więc województwa, starostwa i t. d., lecz nadto coraz to częściej partyjne organy rządzącego stronnictwa, a więc sekretarjaty BB., Zarządy „Strzelca", a nawet rozmaite K.P.W. i miłe rządowi Związki Zawodowe. Olbrzymią rolę grają tutaj rozmaici konfidenci i inni tajni szpicle, rekrutowani z pośród personelu PKP., a posługujący się nierzadko metodą prowokacji. Załatwia się przy tej sposobności różne porachunki osobiste i spory familijne, uprawia się ordynarne szantaże, zdobywa się fundusze na pijatyki i poczęstunki. O tem wszystkiem wiedzą władze wyższe a w każdym razie wiedzieć powinny, skoro tyle razy informowano je publicznie, bodaj nawet z wskazaniem nazwisk i okoliczności. Mimo to każda, niemal bez wyjątku intryga, byle poparta firmą t. zw. „interesu państwowego" ma poważne szanse zdobycia aprobaty urzędowej, a w konsekwencji także i uzyskania podpisu p. Ministra pod decyzją o rozwiązaniu stosunku służbowego z § 134 pragmatyki.

Trudno opisać jak wielkie spustoszenie moralne wywołują te stosunki. Rozpleniło się wśród kolejarzy szpiegowstwo i donosicielstwo, rozpanoszyli się rozmaici rycerze ciemnych interesów, a administracja kolejowa nie znalazła dość odporności aby się temu przeciwstawić. Zwalniano już z § 134 i takich, którzy świętych nie szanują, a córce do kościoła chodzić nie pozwalają, i takich, których cioteczna prababka posyła dzieci do szkoły niemieckiej i takich, których kogut chodził do kur p. Naczelnika. Wyrosła stąd cała, olbrzymia wieża Babel krzywdy i nieprawości, wieża, która prędzej czy później zawalić się musi na swoich twórców i budowniczych.

Wszystko to nabiera znaczenia szczególnego, zwłaszcza obecnie gdy § 134 stał się instrumentem redukcyj masowych. Dotąd, — mniej więcej do lipca 1933 r.—zwolnienie z § 134 należało — bądź co bądź — do wypadków wyjątkowych. Obecnie zwolniono na zasadzie tego paragrafu kilkaset mężatek, przetrzebiono przy jego pomocy masowo personel niektórych Dyrekcyj, a chodzą słuchy, że to dopiero początek i że akcja postępować będzie dalej, w daleko szerszych niż dotąd rozmiarach. Niebezpieczeństwo jest groźne, a przedsmak tego co czeka kolejarzy, mamy już dzisiaj. Nie chcemy uogólniać ani bawić się w proroków; sądzimy jednak, że w grę wchodzi tutaj nie tylko już interes pracowników, nie znających dnia ani godziny, lecz przedewszystkiem interes służby. Jeśli masowa redukcja będzie się nadal odbywała na podstawie § 134 i przy zastosowaniu metod dotychczasowych — P.K.P. pogrążą się wkrótce w odmęcie anarchji. Człowiek stanie się człowiekowi wilkiem, na rodzonego ojca nikt nie będzie mógł liczyć. Nie obroni nikogo ani uczciwa praca ani pożyteczność w służbie, ani żadne, najcenniejsze nawet przymioty. Rozhula się system konfidencyjno - policyjny, zakwitnie handel duszami, zarobi Monopol Spirytusowy stanowiący środek skuteczny na kaptowanie przycholności tych, od których redukcja zależy.

Jedna jest na to rada: odrzucić fałszywy wstyd i pominąć względy uboczne. Jeśli redukcja jest konieczna — przyznać, że się ją stosuje i wydać jasne, a wyraźne, znane publicznie i podlegające publicznej kontroli przepisy, regulujące sposób jej przeprowadzenia. To jedno może tylko uratować zasady sprawiedliwego postępowania. Niechaj każdy wie, co go czeka, niechaj redukcja dotyka tych, którym najłatwiej będzie ją znieść i którzy nie staną się ciężarem społeczeństwa. I niechaj zniknie zmora ustawicznego strachu oraz przepaść moralna pokątnych intryg, szpiegowstwa, donosicielstwa i niskiej zemsty osobistej.

Wymaga tego zresztą nie tylko sprawiedliwość ale i interes państwa, mierzony miarą trwałości stosunków i obliczony dalej, niż po koniec własnego nosa. Mamy nadzieję, że M. K. — wezwanie nasze zrozumie i spełni.

ZAMIANA

Michał Kazimierowski, ślusarz parowozowni Zdołbunów, egzaminowany pomocnik maszynisty (po kursach) z egzaminem rewidenta wagonów, pragnie w drodze zamiany przenieść się do parowozowni Kielce lub Dęblin z równoczesną zamianą mieszkania skarbowego w budynku kolejowym (2 pokoje z kuchnią, przedpokój, zlew w mieszkaniu, światło elektryczne oraz kawałek ogrodu). Kolega reflektujący na zamianę zgłosi się listownie p. a. Kazimierowski Michał, Zdołbunów, ul. Mickiewicza 23/I.

KIEDYŻ NARESZCIE BĘDZIE PORZĄDEK?

W SPRAWIE CZASU SŁUŻBY I LIST STARSZEŃSTWA

Należyte uregulowanie starszeństwa służbowego jest zagadnieniem wagi doniosłej w polityce personalnej przedsiębiorstwa kolejowego, tem doniośléjszem zresztą, im więcej czynniki miarodajne dbają o porządek w służbie i o sprawiedliwość swego postępowania. Mają one na celu ustalić na podstawach rzeczowych z wyłączeniem wszelkiej dowolności i wszelkich względów ubocznych wzajemne stosunki pomiędzy pracownikami tej samej gałęzi służby i przez to stworzyć dla organów administracji bezstronną wskazówkę dla wielu ważnych decyzyj.

Nie dla fantazji i nie bez potrzeby przewiduje pragmatyka obowiązek prowadzenia list starszeństwa i nie bez racji istnieją szczegółowe przepisy wykonawcze wskazujące wyraźnie jak i na podstawie jakich elementów porządek starszeństwa winien być ustalony. Coprawda, znaczenie list starszeństwa zmalało znacznie, odkąd, niektóre Dyrekcje uważają za możliwe pomijać zupełnie porządek starszeństwa przy awansach — temniemniej jednak nawet i w tej dziedzinie wpływ listy starszeństwa nie został, jak dotąd, zupełnie wyeliminowany a pozostały pozatem dziedziny inne, również ważne jak np. porządek przydziału pociągów, gdzie lista starszeństwa jeśli już nie z mocy wyraźnego przepisu, to na zasadzie szanowanego naogół prawa zwyczajowego, ma znaczenie podstawowe.

Pamiętamy wszyscy długi, bo 10-cio letni okres przed wydaniem nowej pragmatyki. Obowiązywały wówczas w sprawie porządku starszeństwa najpierw dawne przepisy zaborcze a tam, gdzie ich nie było, — porządek wymyślony i ustalony przez władze lokalne. Następnie M. K. usiłowało wprowadzić porządek jednolity, oparty na wydanych w tym celu przepisach, usiłowanie to było jednak bezskuteczne, albowiem przepisy były niejednolite i niewyczerpujące a tradycje dawnego porządku lub też niechęć do porządku wogóle okazały się silniejszymi od dobrych chęci M. K.

Nie wolno zapominać i o tem także, że zaprowadzenie list starszeństwa zwłaszcza w b. zaborze rosyjskim nie należało do zadań łatwych i nie mogło obyć się bez wstrząsów, nieporozumień i pretensyj wzajemnych między personelem.

Niezbędnym był jednak środek stanowczy, pewnego rodzaju „cesarskie cięcie", któreby zlikwidowało odrazu i bezapelacyjnie dotychczasowy bałagan. Po krótkim okresie zamieszania powinien był, i mógł rzeczywiście, zapanować spokój i porządek z którym wszyscy, chcąc nie chcąc, musieliby się ostatecznie pogodzić. W ten sposób stworzonoby podstawy spokoju i ładu na przyszłość, a administracja zdobyłaby cenny środek sprawiedliwego unormowania zagadnień personalnych.

Zdawało się, że takim właśnie radykalnym środkiem będzie nowa pragmatyka i oparte na niej przepisy o listach starszeństwa wydane przez M. K. dn. 19 października 1919 (Dz. Urz. M. K. Nr. 22 z r. 1929 poz. 177). Niestety oczekiwania zawiodły na całej linji a zamiast spodziewanego porządku otwarła się droga do najdzikszej samowoli i do niesłychanego zamętu w omawianej dziedzinie. Trudno znaleźć zagadnienie bardziej kompromitujące dla administracji kolejowej. Nie zdali egzaminu przedewszystkiem autorzy przepisów o listach starszeństwa, nie lepsze świadectwo wydali o sobie ci, którym przypadło zadanie listy starszeństwa układać a, co najgorsze, ujawiło się w całej pełni warcholstwo poszczególnych referentów dyrekcyjnych i zupełna bezsiła M.K., które nie umiało zapewnić posłuchu dla swych zarządzeń i zmuszone jest przypatrywać się biernie bzprzykładnemu łamaniu prawa i cynicznemu wprost lekceważeniu swoich zarządzeń.

Przedewszystkiem przepisy o listach strszeństwa są niekompletne nie regulują w całości ważnego tego zagadnienia. Jako przykład podajemy choćby starszeństwo zdegradowanych, o którem przepisy nie wspominają ani jednem słowem. Następnie redakcja przepisów o porządku awansowania odbiera listom starszeństwa, zwłaszcza przy wyraźnej złej woli niektórych Dyrekcyj 9/10 ich wartości. Wreszcie przepisy zredagowane są nieudolnie i zachęcają wprost do interpretacji bezsensowej, mającej jednak oparcie w tekście. Tutaj wskażemy na sławetną sprawę „daty wstąpienia na służbę P. K. P.", która to data wcale datą nie jest lecz ma być „czasem służby" w rozumieniu § 12 (obecnie § 11) pragmatyki. I tutaj nowa trudność: sami autorowie owego § 12 nie wiedzieli i chyba do dziś nie wiedzą, co miał on właśnie oznaczać. M. K. wydało wprawdzie rozporzcdzenie wykonawcze, w którem ustalono jako tako sprawę obliczania owego „czasu służby" ale w powodzi przepisów i wyjaśnień, w gmatwaninie niejasnych i kulawych myśli, które znalazły wyraz wykoślawiony w rzadko spotykany sposób — zatracił się sens i znikła możność wydania list starszeństwa w terminie początkowo ustalonym.

Działy się na tem tle najbardziej nieprawdopodobne historje. Pamiętamy Dyrekcję, która uczepiła się kurczowo owej „daty wstąpienia na P. K. P." i nie dała sobie w żaden sposób wytłumaczyć, że się myli. Wskutek tego przerabiała listę starszeństwa bodaj aż 3 razy marnując czas, pieniądze i nerwy pracowników. W innej Dyrekcji ktoś dowcipny wymyślił sobie „punkty" o których, jako żywo, przepisy M. K. nic nie wiedzą i na podstawie tych punktów ustalał starszeństwo, a co gorzej stosował taki porządek w praktyce stwarzając fakty dokonane, których już dzisiaj nie sposób ani cofnąć, ani odrobić. Gdzieindziej znowu utrzymało się starszeństwo t. zw. „austrjackie", a lista bądź to zupełnie nie była sformułowana bądź też była elaboratem papierowym, na który nikt w praktyce uwagi nie zwracał. Co kraj, to obyczaj. Naczelnik każdego działu służby robił sobie starszeństwo jak się mu podobało, Wydziały Osobowe nie umiały, czy nie chciały praktyki ujednostajnić, a M. K., do którego zwracaliśmy się ze skargami i zażaleniami nie uważało za stosowne interwenjować zwłaszcza, że w perspektywie była nowelizacja pragmatyki.

Ten wzgląd ostatni, jak niemniej i ujawniający się coraz to bardziej brak funduszów spowodował wydanie zakazu publikowania list w Dziennikach Urzędowych Dyrekcyj — co odrazu podcięło autorytet przepisów, a z list starszeństwa, które według swego założenia mają być instytucją prawa pracowniczego uczyniło teren dla rozmaitych mniej lub więcej niedoważonych pomysłów i domenę zakulisowych macherek opierających porządek starszeństwa na łapówkach i poczęstunkach. Przepisy postanawiają, że listy starszeństwa mają być ogłoszone w Dzienniku Zarządzeń Dyrekcji i że od porządku starszeństwa ustalonego w listach służy pracownikowi prawo odwołania. Dotąd żadna Dyrekcja listy nie ogłosiła w Dzienniku **Zarządzeń** a zatem **nie ma dotąd żadnej listy starszeństwa, a istniejące wypracowania nie posiadają najmniejszej prawnej wartości.** Familijny porządek „odwołań" czy też reklamacyj nie może stworzyć nawet pozornie prawnego załatwienia tych doniosłych zagadnień. Tak tedy porządku strszeństwa na P. K. P. po staremu jak nie było tak i nie ma mimo, iż upłynęło już lat 15 od powstania P. K. P. i lat 4 od wydania jednolitych przepisów o listach starszeństwa przez M. K.

Skutki w praktycznem życiu służbowem były, oczywiście, opłakane. Nie sposób zliczyć krzywd wyrządzonych wielu jednostkom, krzywd tem boleśniejszych, że źródłem ich było jawne łamanie obowiązującego prawa i to łamanie bezkarne, dokonywane na oczach M. K., które się temu przypatrywało bezradnie czy obojętnie. Echo tych krzywd dochodziło do nas niemal codziennie, my zaś ze swej strony czyniliśmy wszystko, aby skłonić M. K. do energicznych zarządzeń. Nie pomagało jednak nic — bo, jak nam mówiono, miała nastąpić nowelizacja pragmatyki.

I nastąpiła. tylko że nowelizacja ta, zamiast polepszyć, pogorszyła zna cznie poprzednią sytuację. Znowelizowano mianowicie ów § 12, który otrzymał nazwę § 11 i nową zupełnie treść pozatem zaś został uzupełniony postanowieniami § 143 regulującego sposób zaliczania czasu służby w b. państwach zaborczych. Czas służby ustalony według pragmatyki jest jednym z najważniejszych elementów decydujących o porządku starszeństwa. Zmiana przepisów o zaliczaniu czasu służby obala za jednym zamachem całą dotychczasową pracę nad listami starszeństwa, a istniejące listy nie mają od 1.VIII.1932 żadnego znaczenia prawnego nie tylko dlatego, że nie zostały prawidłowo ogłoszone lecz nadto i dlatego, że zmieniona została podstawa na której były oparte.

Olbrzymia praca poszła na marne, stare listy trzeba było wrzucić do kosza i zająć się formowaniem nowych. Nie sposób było zrobić to wcześniej, dopóki nie zostanie ustalony „czas służby" na nowych podstawach. Otwiera się znowu perspektywa wielu lat, w ciągu których list starszeństwa nie będzie Gdyby przynajmniej zaczęto coś robić w tej sprawie! Nic podobnego! Nasza administracja ma inny, znacznie prostszy i skuteczniejszy sposób pokonywania takich trudności. Poprostu lekceważy sobie nową pragmatykę, nie uznaje jej i basta. Pragmatyka swoje a p. naczelnik znowu swoje. Zrobił listę starszeństwa według swego „widzimisię", stosuje ją w życiu praktycznem, kpiąc sobie cynicznie i z pragmatyki i przepisów ministerjalnych. Tyle pieniędzy wydał ongi na ustalenie „czasu służby" a teraz miałby to wszystko zmieniać? Nie opłaci się!...

Wszystko zatem idzie dalej po staremu. Dzieją się historje przedziwne, kwitną pomysły wylęgłe z najbujniejszej fantazji pp. Naczelników. Jeden „cofa sobie wstecz" datę mianowania na maszynistę o czas ewakuacji, inny poprawia starszeńswo, tym którzy mogli być swego czasu a nie byli mianowani, jeden dodaje „punkty" za służbę wojskową, inny za należenie do „Strzelca" czy P. O. W., jeszcze inny wogóle machnął ręką na takie fanaberje i robi co mu się podoba i jak mu wygodnie. Pomiędzy administracją, a personelem odbywa się na tem tle jakaś nieprawdopodobna w obliczu prawa korespondencja, odbywają się jakieś oględziny listy, wyłożonej do przeglądu w biurach coś się tam „prostuje", posuwa, numeruje i t. d.

Wszystko to oczywiście nie ma nic wspólnego z listą starszeństwa w rozumieniu prawa i przepisów wszystko to jest działaniem bezprawnem urągającem wprost wszelkiemu porządkowi, i wszelkiemu autorytetowi obowiązujących przepisów.

Nie wiemy i nie chcemy przesądzać, czy dzieje się to wszystko według zamierzeń i intencyj czynników miarodajnych czy jest to celowa polityka mająca na celu usunąć nawet tę, niewinną i, że tak powiemy „darmową" gwarancję praw pracowniczych czy też jest to przykład niewiarygodnego wprost zaniedbania ze strony M. K.

Chodzi nam oczywiście nie o względy formalne lecz o interesy pracownicze. List starszeństwa w znaczeniu prawa i obowiązujących przepisów nie ma dotąd w żadnej Dyrekcji, ale z tego powodu nie można zamknąć przedsiębiorstwa P. K. P. na kłódkę i pójść do domu. W praktyce życiowej jakiś porządek stosowany być musi. Porządek ten jest w 90% wypadków jawnie sprzeczny z obowiązującemi przepisami i urąga im swą treścią. Stwarza on fakty dokonane, prowadzi do awansowania młodszych przed starszymi, do faworyzowania protegowanych, wręcz do korupcji i przestępstw, bardzo pospolitych, do wyjednywania sobie miejsca czapką i papką, do niebywałego zresztą zamętu...

Są właściwie dwie drogi wyjścia: albo wyrzucić wogóle listy starszeństwa wraz z odpowiedniemi postanowieniami pragmatyki i przepisami ministerjalnymi albo zabrać się raz wreszcie do oczyszczenia tej stajni Augjasza i do uporządkowania stosunków.

Mamy wrażenie, że czynniki w M. K. naprawdę miarodajne nie orjentują się należycie w sytuacji bądź też nie doceniają wagi zagadnienia. Postaramy się przypomnieć im raz jeszcze, że ten naprawdę ważny problem istnieje i sądzimy mimo wszystko, że M. K. przystąpi nareszcie do uporządkowania opisanych stosunków przedewszystkiem w interesie porządku służbowego i utrzymania powagi własnych zarządzeń.

SPRAWY SŁUŻBOWE

Przestańcie dzieci, bo się źle bawicie!

Często, a w czasach ostatnich coraz to częściej, dochodzą do nas skargi i zażalenia z powodu zajść pomiędzy maszynistami a dyżurnymi ruchu. Nieporozumienia wzajemne pomiędzy personelem różnych gałęzi służby są w pracy kolejowej nieuniknione i zrozumiałe, nie zasługiwałyby zatem na baczniejszą uwagę ani na miejsce w naszem czasopiśmie, gdyby nie okoliczność, że źródłem tych nieporozumień są w większości wypadków dziecinne, a nieuzasadnione pretensje p. p. dyżurnych.

Podłożem zajść, o których mowa, jest stałe jakaś dziwna, powierzchowna i niepoważna, ale za to napuszona i pretensjonalna ambicja; bezpośrednią przyczyną zaś „ciężkie przewinienie" maszynisty, który nie uczcił należycie majestatu p. dyżurnego, albowiem nie zasalutował przejeżdżając pociągiem lub też — o zgrozo! — nie zdjął czapki, wchodząc do świętego przybytku, w którym p. dyżurny urzędować raczy.

Ostatnio możemy znowu zanotować podobny wypadek z Nowego Sącza. Dyżurny ruchu p. **Leśniak Władysław** złożył przełożonym swoim urzędowo raport treści następującej: „Dnia... 1933 maszynista... prowadzący pociąg Nr.... nie oddał przy wjeździe do stacji należnego szacunku dyżurnemu ruchu, nie salutując. O powyższem donoszę dla użytku służbowego". Urząd Ruchu w N. Sączu w dopisku zażądał „przykładnego ukarania" maszynisty i udzielenia sobie owej przykładnej kary do wiadomości. Raport powędrował do Oddziału Ruchu w Krakowie, stąd do właściwego Oddziału Mechanicznego. „Amtsschimmel", puszczony galopem rozbiegał się na dobre, zużyto już na ten cel wiele czasu, papieru i atramentu — efekt dotychczas niewiadomy. Zapewne, zbawione zostanie kolejnictwo polskie i odetchnie z ulgą od trosk, które je gnębią, maszynista zostanie „przykładnie ukarany", nauczy się salutować, a p. Leśniak zdobędzie „szacunek", o który tak gorliwie zabiega.

Człowiek rozsądny, a nieznający naszych stosunków, łatwo może pomyśleć, że opisany wypadek to dowcip z trzeciorzędnego kalendarza, jest to jednakże szczera prawda, tembardziej znamienna, że raport ów zdąża nie tyle do zdobycia szacunku, ile do wywarcia zemsty na maszyniście, który zażądał potwierdzenia wykonanych przetoków.

W każdym razie trudno oprzeć się zdziwieniu, że ludzie dorośli, mający prawdopodobnie wszystkie t. zw. „klepki" w porządku, zatrudnieni na stanowiskach odpowiedzialnych, obarczeni ciężką i wyczerpującą pracą i chyba nie wolni od troski o chleb powszedni, mają czas i ochotę zajmować się takiemi głupstwami. Jeszcze trudniej zrozumieć myśli i pojęcia człowieka, który w salutowaniu upatruje dowód szacunku dla swojej osoby. A już nie sposób pogodzić się z tem, że znajdują się przełożeni pp. dyżurnych, ludzie na wysokich stanowiskach, którzy zamiast rzucić podobny raport do kosza i zwymyślać należycie autora, nadają temu idjotyzmowi „bieg urzędowy" i żądają w dodatku „przykładnego ukarania" maszynisty!

Wiemy aż nadto dobrze, że wszystko to jest prostą i nieuniknioną konsekwencją modnego dzisiaj hasła „wzmocnienia dyscypliny służbowej". Hasło to w założeniu swojem słuszne, podjęte przez ludzi, którzy do stanowisk swoich nie dorośli,

wyradza się w karykaturę kiepskiej soldateski. Niedawno jakiś referent kazał kolejarzom podpinać brodę paskami, cóż zatem dziwnego, że dyżurny ruchu w Nowym Sączu tak bardzo jest czuły na salutowanie.

Sądzimy jednak, że z tym koszarowym duchem i z koszarowemi metodami należy raz nareszcie skończyć. Kto chce się bawić w mustrę — niech idzie do wojska czy przysposobienia; zresztą tyle jest różnych organizacyj, w których bez trudu można dać upust zamiłowaniu do „parademarszów", podpiętej brody i salutowania. Do służby kolejowej wjeżdżać z tem jednak nie należy, a to nie tylko z braku wszelkiego podobieństwa między musztrą a ruchem pociągów, lecz także i z uwagi na bezpieczeństwo ruchu, gdy się bowiem maszynista w czasie salutowania zagapi z należytym szacunkiem na dyżurnego ruchu, może łatwo przegapić sygnał i spowodować katastrofę, z czego zdaniem naszem szkoda wynika nieco większa, niż z podrażnionej ambicji właściciela czerwonej czapki.

I to jeszcze należy wyjaśnić i podkreślić, iż dyżurny ruchu nie jest przełożonym maszynisty i żadnych dowodów urzędowego szacunku od niego wymagać nie ma prawa. Szacunek dla człowieka, owszem, grzeczność w służbie, a nawet wzajemne pozdrowienie także. Tylko na szacunek trzeba zasłużyć i zdobyć go sobie nie pisaniem głupkowatych raportów, lecz postępowaniem, pełnem godności i taktu. Nie pochwalamy bynajmniej ani gburowatości, ani nietaktów, szanujemy urząd dyżurnego ruchu i nie mamy prawa odmawiać osobistego szacunku nikomu, kto urząd ten sprawuje. Tylko, że naszem zdaniem szacunek ten nie objawia się w salutowaniu, a szanować można tylko tego, kto na to zasługuje. Autor omawianego raportu, sądząc po jego postępku, do takich nie należy.

Wydobywanie dokumentów z Rosji

Z uwagi na powtarzające się ostatnio coraz to częściej prośby o pomoc w wydobywaniu dokumentów rosyjskich od władz Z. S. R. R. podajemy poniżej do wiadomości interesowanych tryb postępowania ustalony przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych:

1) Podania o wydobycie dokumentu dla celów prywatnych winny być przesyłane listem polconym bezpośrednio do właściwego konsulatu R. P. w Z. S. R. R.

2) Tytułem zaliczki na koszty wydobycia dokumentu petent winien odddzielnym listem wartościowym przesłać do tegoż konsulatu na wydobycie:

a) dokumentu stanu cywilnego lub wykazu stanu służby dol. 3,

b) świadectwa szkolnego lub uniwersyteckiego oraz dokumentu o charakterze majątkowym dol. 7, w walucie U. S. A.

W razie, gdy kwota nadesłana zaliczkowo nie wystarczy na pokrycie powstałych kosztów (opłat, należnych władzom sowieckim, oraz opłat konsularnych), konsulaty prześlą wydobyty dokument właściwej polskiej władzy administracyjnej I instancji celem doręczenia go petentowi za pobraniem reszty kwoty.

W razie niemożności wydobycia dokumentu, opłata zostanie petentowi zwrócona przez konsulat, po potrąceniu opłat konsularnych.

W wypadkach ubóstwa należy do podania dołączyć zaświadczenie właściwej władzy administracyjnej o stanie majątkowym petenta.

3) **Podanie o wydobycie dokumentu, potrzebnego urzędnikowi państwowemu lub samorządowemu dla celów służbowych, winny być kierowane również bezpośrednio do właściwego konsulatu, przyczem powinny być zaopatrzone w adnotację władzy przełożonej danego urzędnika, stwierdzającą, że żądany dokument rzeczywiście potrzebny jest w celach służbowych. Podania te są załatwiane bezpłatnie.**

Oczywiście w podaniu należy przytoczyć wszystkie okoliczności niezbędne do wyszukania potrzebnego dokumentu. I tak, gdy chodzi o wypadki najczęstsze t. j. o dokument dotyczący przebiegu służby na kolejach rosyjskich należy podać: nazwisko, imię i imię ojca („otczestwo") osoby do której dokument się odnosi, dokładny przebieg służby z podaniem dat i charakteru służbowego a zwłaszcza miejscowości w której pracownik służył ostatnio przed powrotem do kraju. Należy również wskazać, gdzie dany dokument może się przypuszczalnie znajdować wzgl. gdzie znajdywał się przed rewolucją.

Właściwym konsulatem jest ten, w którego okręgu znajduje się dokument. Konsulaty polskie znajdują się w następujących miejscowościach:

Z. S. R. R.: **Moskwa:** Wydział Konsularny przy Poselstwie: Moskwa, Tretjaja Mieszczanskaja Nr. 32-34, **Charków,** Konsulat generalny ulica Rakowskiego 15, **Kijów** Konsulat ul. Liebknechta Nr. 1, **Leningrad,** Konsulat Nabereżnaja Krasnowo Fłota 14, **Mińsk:** Konsulat generalny, Sowietinskaja 84. **Tyflis:** Konsulat generalny, Korganowskaja 24.

W razie wątpliwości, który z konsulatów jest właściwy należy podanie przesłać do Wydziału Konsularnego przy Poselstwie w Moskwie z prośbą o przesłanie właściwemu konsulatowi.

WAGON MOTOROWY NA P. K P.

P. K. P. zamierzają uruchomić na szlaku Kraków — Zakopane i Kraków — Krynica wagon motorowy, konstrukcji „Austro - Daimler", który może rozwinąć szybkość do 115 klm. na godzinę. Wagon ma długości 22 metry i waży 19 ton; wewnątrz posiada 74 miejsc.

Próbna jazda wykazała, że czas przejazdu tego wagonu na linji Kraków — Zakopane wynosić będzie około 2 i pół godziny, podczas, gdy obecnie pociągi przebywają ten dystans w czasie ponad 4 godzin.

BUDOWA LINJI WARSZAWA — RADOM.

Nowa linja kolejowa Warszawa — Radom budowana jest z dwóch krańców jednocześnie.

Na sezon bieżący przewidziana jest budowa odcinków od Warszawy do Piaseczna i od Radomia do Bartodzieja. W najbliższym czasie mają być rozpoczęte prace jeszcze na jednym odcinku począwszy od Piaseczna.

Program przewiduje wykończenie do przyszłego roku całego podtorza i mostów; budynki stacyjne będą budowane w dalszych etapach prac.

Zachodzi możliwość uruchomienia pociągów miejscowych już z chwilą wykończenia budowanych odcinków podmiejskich od Radomia i Warszawy.

BUDOWA ODCINKA SZCZAKOWA — BUKOWNO.

Rozpoczęto prace przy budowie 12-kilometrowej linji Szczakowa—Bukowno, która skróci o blisko 23 klm. połączenie między linją Strzemieszyce — Szczakowa — Kraków i linją Strzemieszyce — Dęblin.

Koszt budowy wynieść ma około 1 miljon 800 tysięcy złotych. Przewidziana jest budowa podtorza na dwa tory, przyczem chwilowo ułożony będzie jeden tor.

Budowę tej kolei przedsięwzięła spółka miejscowa.

Utworzona na podstawie ustawy z dnia 14 marca b. r. Komisja Likwidacyjna do spraw byłych rosyjskich kas emerytalnych przystąpiła do likwidacji kas emerytalnych i kasy przezorności b. kolei Warszawsko-Wiedeńskiej. Termin zgłaszania pretensyj przez byłych uczestników tych kas, którzy pragną otrzymać swe wkłady, lub zwrot zaległych emerytur, upływa dnia 4 października 1933 r.

Komisja dokonywa również wykreślenia wpisów hipotecznych, zabezpieczających pożyczki, udzielone przez kasy emerytalne kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, Nadwiślańskiej i innych rosyjskich kolei państwowych ich uczestnikom na budowę domów i zahipotekowanych na tych domach.

Właściciele nieruchomości, obciążonych takiemi pożyczkami, winni we własnym interesie zgłaszać się JAKNAJRYCHLEJ do biura Komisji, które mieści się w gmachu Ministerstwa Skarbu (Rymarska 5), pokój Nr. 310, godziny przyjęć: w środy, czwartki i soboty od 10-tej do 1-szej.

ŻYCIE ZWIĄZKOWE

Uregulowanie interwencyj związkowych

Ministerstwo Komunikacji rozesłało ostatnio do Zarządów Głównych wszystkich Związków Zawodowych prac. kolejowych okólnik z dnia 6.VII.1933 r. Nr. P. U. II/65/20 treści następującej:

Ministerstwo Komunikacji
Biuro Personalne
Nr. P. U. II/65/20
W spr.: Interwencje związków pracowników kolejowych.
Warszawa, dn. 6 lipca 1933 r.

Do Zarządu Głównego it. d.

Stały przyrost ilości pisemnych i ustnych interwencyj Związków Pracowników Kolejowych w Ministerstwie Komunikacji i Dyrekcji Okręgowych Kolei Państwowych skłania Ministerstwo Komunikacji do uregulowania sprawy interwencyj w sposób, któryby przy zachowaniu służących związkom uprawnień, ułatwił Ministerstwu i Dyrekcjom rozpatrywanie i załawianie przedstawianych przez Związki postulatów. W szczególności Ministerstwo Komunikacji zarządza, co następuje :

1) Związki winny przedstawiać swe postulaty z reguły na piśmie, ponieważ niejednokrotnie zdarza się, że treść pism związkowych jest zbyt ogólnikowa, M.K. podkreśla konieczność jaknajdokładniejszego przedstwiania w pismach takich wszystkich szczegółów, które umożliwiłyby należyte zbadanie sprawy, będącej przedmiotem interwencji.

2) Interwencje ustne, w przypadkach, w których będą one istotne ze względu na charakter sprawy wskazane, będą się odbywały w Dyrekcjach, analogicznie, jak to ma miejsce w Ministerstwie Komunikacji, w ciągu 2 dni w tygodniu, dni te oznaczają poszczególne Dyrekcje O.K.P. i zawiadomią o tem zarządy okręgowe związków.

Odpowiedzi na interwencje ustne udzielać będą delegatom Związku pracownicy na kierowniczych stanowiskach. Jakiekolwiek interwencje u referentów są niedopuszczalne.

Ustne interwencje w sprawach, które ze względu na ich charakter wymagają uprzedniego zbadania, winny być zawsze poprzedzane pisemnem przedstawieniem sprawy, wniesionem do protokułu podawczego Ministerstwa Komunikacji względnie Dyrekcji conajmniej na 3 dni przed osobistem jawieniem się upoważnionych delegatów Związku. To ostatnie zarządzenie umożliwi Ministerstwu Komunikacji względnie Dyrekcjom OKP wcześniejsze zapoznanie się z przedmiotem interwencji i udzielenie możliwie wyczerpującej odpowiedzi.

3) Ministerstwo Komunikacji przypomina wreszcie, że interwencje w sprawach indywidualnych pracowników dopuszczalne są tylko w przypadkach, w których pracownik wyczerpał całkowicie tok instancji służbowych. Związek zaś może przytoczyć nowe okoliczności, mogące mieć wpływ na wyjątkowe, ponowne rozpatrzenie sprawy.

Zarząd Główny zechce wydać niższym organom związkowym odpowiednie zarządzenie w celu przestrzegania przy interwencjach przedłożonych wyżej wytycznych.

(—) **Kominkowski,**
Dyrektor Biura Personalnego

Z uwagi na okoliczność, iż zarówno Centrala Z. Z. M. jak też i wszystkie Zarządy Okręgowe zmuszone będą zastosować się do wymagań ustalonych w okólniku, zachodzi konieczność odpowiedniej zmiany w dotychczasowych metodach postępowania i sposobach załatwiania spraw. Celowa praca organów Związku możliwa będzie tylko wówczas, gdy zarówno poszczególni członkowie, jak też Zarządy Kół miejscowych umożliwią im interwencję przez należyte przygotowanie materjału, podanie wszystkich niezbędnych szczegółów popartych dowodami i t. p. Poza tem zwracamy uwagę na wskazany przez M. K. sposób załatwiania spraw indywidualnych. Należy w tych sprawach przedewszystkiem wyczerpać tok instancyj przewidzianych w postępowaniu administracyjnem. Pomoc Związku polegać tu może jedynie na udzieleniu informacyj i pouczenia ewentualne, w sprawach trudniejszych na zredagowaniu podania, odwołania it. d., w imieniu interesowanego (w sprawach ważniejszych zwracać się należy zawsze do Referatu Prawnego Centrali). Dopiero, gdy tok postępowania zostanie wyczerpany lub, gdy postępowanie takie jest z uwagi na charakter sprawy niemożliwe — celową jest interwencja Związku o ile istnieją należyte podstawy do wystąpienia.

Przy sposobności pozwalamy sobie wyrazić nadzieję, że przytoczony wyżej okólnik ureguluje nie tylko interwencje Związku lecz także i sposób załatwiania spraw wnoszonych przez Związki w M. K. dotąd niesłychanie powolny, a niejednokrotnie niedbały lub nawet wprost lekceważący.

Zjazd Okręgu Warszawskiego Z.Z.M.

Dnia 10 września 1933 roku, obradował w Warszawie w domu związkowym zwyczajny Zjazd Okręgu Warszawskiego Z. Z. M. pod przewodnictwem Prezesa Okręgu kol. Ludwisiaka w obecności delegatów wszystkich kół miejscowych Dyr. Warszawskiej z wyjątkiem Krośniewic oraz przedstawicieli Prezydjum Związku w osobach kol. kol.: Prezesa Zw. **Borkowskiego,** wiceprezesa Zw. **Komorowskiego,** sekretarza gen. **Siadaka** i skarbnika Zw. **Lisiewicza.**

Przed rozpoczęciem obrad zebrani, na wniosek przewodniczącego, uczcili przez powstanie pamięć Zmarłych członków Okręgu warszawskiego Z. Z. M. Protokół obrad poprzedniego Zjazdu Okręgowego przyjęto do wiadomości bez zmian i dyskusji. Porządek obrad obejmował 1) sprawozdanie Zarządu Okręgowego z ostatniego okresu działalności, 2) referat przedstawiciela Prezydjum o sytuacji ogólnej i 3) wolne wnioski.

Sprawozdanie z działalności Zarządu Okręgowego w sprawach organizacyjnych i postulatowych złożył Prezes Okręgu kol. **Ludwisiak** opisując warunki pracy związkowej w Okręgu tudzież prace podjęte i przeprowadzone przez Zarząd Okręgowy i ich wyniki. Sprawozdanie to uzupełnił sekretarz Okręgu kol. **Pruszyński** podając cyfrowe zestawienie obiegu korespondencji, ilość interwencyj i wystąpień, tudzież wyjazdów do kół w sprawach organizacyjnych. Sprawozdanie z gospodarki finansowej i stanu funduszów Okręgu przedłożył skarbnik Okręgu kol. **Potrzebski.** Imieniem Okręgowej Komisji Rewizyjnej odczytał protokół rewizji kol. **Zientala,** stwierdzając prawidłowość gospodarki zarówno pod względem formalnym, jak też i rzeczowym oraz zgłaszając wniosek o udzielenie Zarządowi Okręgowemu absolutorjum. Wniosek ten przyjęto jednomyślnie.

Z ramienia Prezydjum Związku wygłosił referat o ogólnej sytuacji organizacyjnej, tudzież o stanie najważniejszych spraw zawodowych Sekretarz Gen. Związku kol. **Siadak,** przedstawiając zebranym obecne warunki działalności Związku, stan zorganizowania i działalność Prezydjum w ważniejszych sprawach postulatowych.

Nad sprawozdaniami wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierali głos kol. **Gruszczyński** (Sosnowiec), **Drążkiewicz** (Łódź-Kaliska), **Buza** (Piotrków), **Krzeszewski** (Siedlce), **Makowski** (Zarząd Okręgowy), **Wojtasiewicz** (Warszawa-Główna), **Borkowski, Komorowski** i **Lisiewicz** (Zarząd Główny) i inni. W dyskusji podnoszono z uznaniem obowiązkowość Zarządu Okręgowego i owocną jego działalność. Delegaci kół omawiali ważniejsze sprawy lokalne zarówno z dziedziny służbowej, jak też i organizacyjnej. W szczególności kol. **Gruszczyński** poruszył sprawę ślusarzy próbnych, których Dyrekcja nie powołuje na kursy i uniemożliwia im przez to złożenie egzaminów, mimo, iż posiadają pełne, w przepisach przewidziane, kwalifikacje oraz sprawę prowadzenia pociągów przez przedstawicieli administracji kolejowej; kol. **Buza** interpelował w sprawie systemu potsępowania wobec członków, zalegających z opłatą składek do Związku i t. d. Wnioski przekazano do załatwienia Zarządowi Okręgowemu.

Dyskusję zamknięto uchwaleniem rezolucji, która zwraca się z wyra-

zami potępienia przeciwko rozbijackiej robocie B. B. Z. M. i przeciwko denuncjatorskim i prowokacyjnym metodom, stosowanym przez prowodyrów opozycji, wzywa członków w imię jedności związkowej i powodzenia wpsólnej sprawy do powrotu w szeregi Związku, oraz wyraża protest przeciwko stosowanym ostatnio masowym redukcjom na podstawie § 134 pragmatyki.

GRUDZIĄDZ

Kol. Antoni Kamiński na emeryturze. Otrzymaliśmy wiadomość, iż ostatnio opuścił czynną służbę kolejową kol. Antoni Kamiński, dyspozytor parowozowni Grudziądz, jeden z pionierów naszego ruchu ogranizacyjnego na Pomorzu, pierwszy Prezes gdańskiego okręgu Z. Z. M., członek, który położył wielkie i niezapomniane zasługi dla dobra wspólnej sprawy w pierwszym, najtrudniejszym okresie naszej pracy organizacyjnej.

Podjął on jeden z pierwszych myśl połączenia wszystkich maszynistów w szeregach jednej organizacji zawodowej, propagował tę myśl wytrwale i skutecznie w okręgu gdańskim, a gdy przyłączenie tego okręgu do Z. Z. M. stało się faktem podjął się ochoczo i ofiarnie pełnienia funkcji Prezesa. Obowiązek ten nie należał do łatwych, wymagał bowiem nie tylko znacznego wysiłku lecz nadto poświęcenia i ofiarności osobistej, której uboga i młoda organizacja wynagrodzić nie mogła. Wytężająca praca organizacyjna wymagająca licznych wyjazdów, tworzenie nowych ośrodków ruchu, ustawiczne interwencje w oddalonej Dyrekcji — wszystko to spełniał kol. Kamiński z talentem i powodzeniem. Z poczuciem godnie spełnionego obowiązku oddał on po 2-letniej, bez mała pracy, funkcje swoje w inne ręce pozostał jednak zawsze członkiem wiernym swemu sztandarowi, karnym i gotowym do spełniania obowiązków organizacyjnych.

Gdy obecnie po pracowicie spędzonem życiu, które poświęcał pracy kolejowej usuwa się kol. Kamiński na zasłużony spoczynek wypada przypomnieć ogółowi kolegów Jego zasługi, utrwalić je w pamięci naszej i życzyć zasłużonemu koledze serdecznie długich jeszcze lat w szczęściu i pomyślności.

POZNAŃ

Pożegnanie p. inż. Pupko. Dnia 22 sierpnia 1933 r. żegnała parowozownia Poznań swego Naczelnika p. inż. Pupko, który po pięcioletniej pracy na tem stanowisku przechodzi obecnie do DOKP Radom na stanowisko Naczelnika Oddziału Mechanicznego w Lublinie.

Wieczór pożegnalny odbył się w sali poczekalni II kl. na dworcu osobowym w obecności około 90-ciu osób, wśród których obecni byli również przedstawiciele naszego Związku, dając tem dowód uznania i przywiązania, które zaskarbił sobie p. inż. Pupko w ciągu krótkiego stosunkowo czasu swej pracy w Poznaniu.

Maszyniści parowozowni Poznań, żegnając z żalem swego Naczelnika życzą mu pomyślnej pracy i dobrych jej rezultatów na nowem stanowisku.

OSTRÓW

Jubileusz p. Naczelnika Sinnera. Dnia 12 sierpnia 1933 r. odbył się w Ostrowie uroczysty wieczór celem uczczenia 25-lecia służby kolejowej p. nacz. Gustawa Sinnera. W wieczorze brali udział zast. nacz. O. M. p. inż. Ciesielski w imieniu własnem oraz w zastępstwie Nacz. O. M. p. inż. Matuszewskiego, który z powodu ważnych przeszkód osobiście nie mógł uczestniczyć w uroczystości p. inż. Garbacz, asesor p. Szymczak, nacz. parowozowni p. Dybiżbański, zaw. sekcji warsztatowej p. Lis, lekarz rejonowy p. dr. Karpowicz oraz z ramienia Z. Z. M. Prezes Związku kol. Borkowski, Prezes Okręgu poznańskiego kol. Sporny i liczne grono miejscowych członków naszej organizacji.

W przemówieniach wygłoszonych w czasie trwania wieczoru podnoszono zgodnie wysokie zalety charakteru i owocną pracę Jubilata z życzeniami dalszej pomyślności i długiej jeszcze działalności dla dobra kolejnictwa polskiego.

RZESZÓW

Pożegnanie kol. Brachockiego. Dnia 12.VII 1933 r. żegnało Koło Rzeszów długoletniego członka naszego Związku dyspozytora kol. Stan. Brachockiego przeniesionego w stan spoczynku.

W skromnej, niemniej jednak serdecznie nastrojonej uroczystości wzięli udział obok kol. Brachockiego zast. nacz. parowoz. st. techn. p. Limburski, Przewodn. Koła kol. Głowacki, członkowie Zarządu, oraz licznie zebrani koledzy.

Po przywitaniu zebranych kol. Głowacki w krótkiem przemówieniu dał wyrazy szacunku i uznania jakiemi cieszył się dysp. Brachocki wśród maszynistów w Rzeszowie, podnosząc następnie zasługi, które zdobył sobie w ciągu swej długoletniej pracy zawodowej i działalności związkowej.

Z kolei kol. Różałowski przypominając nieskazitelny charakter kol. Brachockiego podkreślił Jego godną uznania sumienność w wykonywaniu obowiązków służbowych, oraz bezstronność i sprawiedliwość względem podwładnych mu maszynistów-kolegów.

St. techn. p. Limburski przemawiając z ramienia Zarządu Parowozowni scharakteryzował kol. Brachockiego nietylko jako sumiennego pracownika, lecz nadto jako gorącego patrjotę, obywatela i człowieka, którego życie powinno być przykładem pracy i poświęcenia dla dobra ogólnego.

Po przemówieniach kol. Brachocki w krótkich słowach dziękował za doznaną serdeczność i uznanie.

Z kwoty 150 zł. zebranej wśród kolegów w celu urządzenia oficjalnego pożegnania oraz zakupienia upominku pamiątkowego, przeznaczył kol. Brachocki 140 zł. na pomoc dla najbiedniejszych sierot po maszynistach w Rzeszowie, zaś 10 zł. na cele L. O. P. P. Okręgu Krakowskiego.

W uznaniu tak szlachetnego iście obywatelskiego czynu życzymy kol. Brachockiemu, aby w tym okresie życia długie jeszcze lata w zdrowiu i szczęściu rodzinnem spożywał owoce swych długoletnich trudów.

Koło Z. Z. M. Rzeszów.

WYPŁATY Z KASY GŁÓWNEJ Z. Z. M.

W MIESIĄCU SIERPNIU 1933 R.

ODPRAWY EMERYTALNE

Okręg Warszawski. Warszawa - Główna — Przyłuski W. — zł. 100, Jekiel St. — zł. 697, Warszawa - Praga — Jabłoński H. — zł. 100, Piotrków — Będkowski W. — zł. 972, Sosnowiec — Rudny L. — zł. 494, Częstochowa — Demczuk J. — 200, Jankowski St. — zł. 150, Kwietniak St. — zł. 990, Łódź - Kaliska — Michalski J. — zł. 734, Kutno — Góreczny J. — zł. 490, Łazy — Łuszczewski B. — zł. 800.

Okręg Radomski. Kowel — Januszkiewicz J. — zł. 300, Grabkowski T. — zł. 1.000, Zdołbunów — Pawłowski L. — zł. 984, Dęblin — Chmolewski W. — zł. 804.

Okręg Wileński. Wilno — Ditrych J. — zł. 988, Wołkowysk — Strzałko K. — 200, Białystok — Sołowicz L. — zł. 978.

Okręg Poznański. Poznań — Grzybowski St. — zł. 100, Anioła K. — zł. 788.

Okręg Gdański. Bydgoszcz — Grodzki B. — zł. 240, Toruń — Zubrowicz — zł. 832, Lamparski W. — zł. 150.

Okręg Krakowski. Nowy - Sącz — Rudkiewicz — zł. 150.

Okręg Lwowski. Zagórz — Kahanek J. — zł. 990.

ZAPOMOGI CHOROBOWE

Okręg Warszawski. Warszawa - Praga — Kruk T. — zł. 40, Piotrków — Gruszczyński Z. — zł. 180, Gorzkowski A. — zł. 34, Koluszki — Studniarek J. — zł. 120.

Okręg Radomski. Kowel — Grabkowski T. — zł. 120.

Okręg Wileński. Lida — Sawicki K. — zł. 180.

Okręg Gdański. Grudziądz — Kuberski J. zł. 54, Iłowo — Dylewski J. — zł. 92.

Okręg Katowicki. Katowice — Porwolik J. — zł. 46, Gółka W. — zł. 140, Rybnik — Foltys J. — zł. 180, Szopienice — Janas P. — zł. 22, Winkowski K. — zł. 26.

Okręg Lwowski. Lwów — Strycharski — zł. 66.

Okręg Stanisławowski. Stanisławów — Frankiewicz M. — zł. 16.

OBRONY PRAWNE

Okręg Warszawski. Piotrków — Szwed W. — zł. 150, Częstochowa — Krajewski P. — zł. 107,30.

Okręg Radomski. Kowel — Niedbajluk P. — zł. 5, Kraszewski W. — zł. 5.

Okręg Wileński. Wilno — Perkowski J. — zł. 200, Brześć n/B — Górski W. — zł. 60.

Okręg Poznański. Poznań — Stachowiak W. — zł. 60.

Okręg Katowicki. Rybnik — Hanak J. — zł. 60, Hulok E. — zł. 110, Katowice — Nowak J. — zł. 30.

Okręg Lwowski. Lwów — Komarzyński W. — zł. 120.

ZAPOMOGI POŚMIERTNE

Okręg Warszawski. Warszawa - Praga — Jastrzębski St. — zł. 650.

ZAPOMOGI SUSPENDACYJNE

Okręg Warszawski. Warszawa - Praga— Rydzewski A. — zł. 183.

ZEESTAWIENIE

Odprawy emerytalne	14.231.—
Zapomogi chorobowe	1.316.—
Obrony prawne	907,30
Zapomogi pośmiertne	650.—
Zapomogi suspendacyjne	183.—
	17.287,30
Wypłacane Okręgom i Kołom tyt. procentów	10.959,25
	28.246,55
Na poczet należności za remont domu związkowego Chmielna 9, wykonany z nakazu Komisarjatu Rządu wypłacono cono w okresie m-ca sierpnia 1933 r.	2.980.—
	31.226,55

KOMUNIKAT

W SPRAWIE NALEŻYTEGO PROWADZENIA LIST SKŁADKOWYCH.

1) **Inkaso składek zaległych.** Zdarzasię często, iż członek płaci wkładki nieregularnie a w szczególności, iż w pewnym miesiącu wkładki wogóle nie uiści i zaległości nie wyrówna. Zgodnie z wielokrotnemi wyjaśnieniami Centrali i zgodnie z instrukcją zamieszczoną na okładce bloków, zawierających listy składkowe — następną składkę zaliczyć należy na miesiąc bezpośrednio następujący po miesiącu w którym składka uiszczona była normalnie. Inaczej mówiąc konto składek członka nie może wykazywać luk. Naprzykład: gdy członek ostatnią składkę wpłacił w miesiącu maju, następną zaś wpłaca w sierpniu — nie można składki tej zaliczać na sierpień lecz należy ją zaliczyć na czerwiec jako na miesiąc bezpośrednio następujący po miesiącu opłaconym normalnie. Zgodnie z ustalonym sposobem kontowania, należy zatem w opisanym przykładzie odnotować przy składce cyfrę miesiąca VI nie zaś VIII. Pominięcie tej zasady przez Koła prowadzi do nieporozumień i przysparza zarówno Centrali jak też Kołom wiele zbytecznej pracy. Centrala porównując listę składek z kartami ewidencyjnemi stwierdza lukę, a nie wiedząc czy członek za ubiegłe miesiące składek rzeczywiście nie opłacał, czy też Koło składek nie przesłało, żąda wyjaśnień, co znowu powoduje odpowiedzi, sprostowania i t. p. Aby uniknąć tej kosztownej manipulacji, Centrala zwraca się do prowadzących inkaso z wezwaniem, aby trzymali się ściśle skreślonych powyżej wskazówek i aby stanowczo przestrzegali zaliczania wkładek nie na miesiące dokonania wpłaty lecz na pierwszy miesiąc wykazujący lukę w opłacie.

2) **Pokwitowania wkładek potrąconych ze świadczeń przez Centralę.** Centrala, wypłacając członkowi jakiekolwiek świadczenie, potrąca z należności zaległe składki. Zarząd Koła otrzymuje o tem zawiadomienie na odcinku czeku P.K.O. Znaczków za potrącone składki Centrala nie wysyła, z uwagi na znaczne koszty przesyłki i korespondencji. Aby jednakże członek miał dowód wpłacenia składki — winien Zarząd Koła wydać mu te znaczki, zawiadamiając o tem Centralę w następnej liście składkowej, w której po wykazie zainkasowanych składek wpisać należy nazwisko członka z uwagą, iż wydano mu znaczki za miesiąc (np. V, VI), jako pokwitowanie za składki opłacone w Centrali drogą potrącenia.

3) **Przeniesienie członka do innego Koła, skreślenie z listy, wystąpienie ze Związku.** Ubytek w ilostanie członków Koła spowodowany bądź to przeniesieniem członka do innej miejscowości, bądź to skreśleniem go z listy członka, bądź też dobrowolnem wystąpieniem winien być uwidoczniony na liście składkowej za miesiąc następny. W liście tej należy umieścić raz jeszcze nazwisko danego członka, nie wpisując, oczywiście składki i zaopatrzyć je stosowną uwagą (przeniesiony do..., wykreślony z dniem..., wystąpił dnia..., składki opłacił do VII i t. p.). Gdyby takie zawiadomienie było niewystarczające lub niedość jasne, należy załączyć wyjaśnienie w osobnem piśmie, załącznem do listy składkowej.

Prezydjum Z. Z. M.

PODZIĘKOWANIA

Przechodząc w stan spoczynku jako długoletni członek Z. Z. M. i pierwszy Prezes Okręgu gdańskiego, żegnam tą drogą Zarząd Centralny w Warszawie, Zarząd Okręgowy w Bydgoszczy, kol. Przewodniczącego Okręgowej Sekcji Dyspozytorów Kowalewskiego, oraz Zarządy Kół miejscowych w Grudziądzu i Toruniu z życzeniem wytrwałości w pracy dla dobra członków i siły w walce z wrogami wspólnej naszej sprawy. Niemniej serdecznie żegnam wszystkich kolegów, należących do Z. Z. M., życząc im pomyślnej pracy i wytrwania w szeregach starej, kochanej naszej organizacji.

M. Kamiński,
dyspozytor par. Grudziądz.

***

Poczuwam się do miłego obowiązku podziękowania Prezydjum Z. Z. M. kol. kol. **Borkowskiemu, Siadakowi i Komorowskiemu, Dr. Żuniakowi,** kol. **Chmielewskiemu,** memu obrońcy, Prezesowi Okręgowemu Dyrekcji Gdańskiej kol. **Hernetowi,** Prezesowi Koła Tczew kol. **Byczyńskiemu** i Sekretarzowi Koła kol. **Gronkowi** za udzieloną i skutecznie przeprowadzoną obronę dyscyplinarną oraz za pomoc materjalną. Niech to posłuży jako dowód dla kolegów, zwłaszcza młodszych niezorganizowanych w Z. Z. M., czem jest dla nas Związek Zawodowy Maszynistów Kolejowych w Polsce.

Kazimierz Kuszewski.
Tczew.

***

Zarządowi Głównemu Z. Z. M. za udzieloną mi pomoc prawną, p. Mec. **Zaczyńskiemu** za skuteczną obronę przed Sądem Okręgowym w Kielcach jak również p. **Banaszkiewiczowi,** Naczelnikowi parowozowni Skarżysko, powołanemu w charakterze biegłego za sprawiedliwą opinję w sprawie mojego wypadku oraz Kol. **Witkowskiemu** za udzielone informacje — składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

Gromnicki Ludwik
Skarżysko.

***

Wszystkim, którzy okazali nam tyle współczucia oraz tak licznie wzięli udział w pogrzebie kochanego męża i ojca ś. p. Roberta **Chrzanowskiego,** a w szczególności Naczelnikowi Oddziału Mechanicznego inż. p. **Wądołowskiemu,** Naczelnikowi parowozowni p. **Kalkowskiemu,** Zastępcy Naczelnika p. **Szmidtowi,** Zarządowi Koła Z. Z. M., Prezesowi Towarzystwa Czeladzi Katolickiej Ks. **Borzyszkowskiemu,** zespołowi orkiestry K. P. W., wszystkim delegatom, kolegom i przyjaciołom zmarłego oraz pracownikom parowozowni i stacji Chojnice — składają z serca płynące „Bóg zapłać"

Żona i dzieci.

***

Wszystkim kolegom, a w szczególności Prezesowi Koła Kol. **Matejce,** p. Naczelnikowi inż. **Chludzińskiemu,** p. **Lewczukowi** i p. **Jaworskiemu** za pożegnanie z okazji przejścia w stan spoczynku kolacją i upominkiem, składam tą drogą serdeczne podziękowanie. Jednocześnie życzę wszystkim kolegom z linji oraz całemu Prezydjum Z. Z. M. Zarządu Głównego dalszej owocnej pracy na ciężkim posterunku obrony słusznych praw.

Faustyn Aleksander Niedźwiecki.

***

Wszystkim, którzy okazali nam tyle serca i współczucia oraz tak licznie wzięli udział w odprowadzeniu na miejsce wiecznego spoczynku drogich nam zwłok ukochanego męża, ojca i brata, ś. p. **Władysława Będkowskiego,** a w szczególności p. Prezes. Zarządu Głównego Z. Z. M. **Borkowskiemu,** p. p. członkom Zarządu. Koła Z. Z. M. pp. **Buzie, Mosiewiczowi,** zespołowi orkiestry Z. Z. K., Kolejowemu chórowi „Harfa", kolegom i przyjaciołom zmarłego oraz pracownikom parowozowni i stacji Piotrków składają z głębi serca płynące „Bóg zapłać".

Żona, dzieci i rodzina.

Wydawca: Zaw. Zw. Maszyn. Kolej. Red. odpow. Wacław Siadak. Druk. „Robotnik", Warecka 7.